

Recenzja pracy doktorskiej:

Adrian Kosowski, *Dyplomacja II Rzeczypospolitej wobec dekompozycji systemu wersalskiego*, Częstochowa 2017, stron 591 (maszynopis)

Temat recenzowanej pracy, jakże ambitny, sformułowany został właściwie. Tytułem wprowadzenia wskazać jednak należy, iż zarówno sam system wersalski, jak i jego stopniowa dekompozycja, posiadają już rozległą literaturę. Problem został wielowątkowo i wielopłaszczyznowo opracowany, w kontekstach politycznym, ekonomicznym oraz ideologicznym. Niemniej wiele kwestii, jak to w nauce bywa, wymaga uzupełnienia, przewartościowania, etc. Do takich z pewnością należy stanowisko polskiej dyplomacji wobec wersalskiej spuścizny politycznej, chociaż i tutaj powiedziano już w historiografii bardzo wiele. Kluczowym okresem dekompozycji systemu były lata 1922 – 1926. Wówczas właśnie trwała w Europie swoista „gra o Niemcy”. Z jednej strony państwa zachodnioeuropejskie, a z drugiej Związek Sowiecki, podobnie jak Niemcy, wykluczony z systemu wersalskiego, a którego działania – warto przypomnieć - nie zostały dotąd należycie w historiografii docenione. To właśnie coraz ściślejsza współpraca Rosji sowieckiej i Niemiec po Rapallo (układ niemiecko – sowiecki z 16 IV 1922 oraz jego rozwinięcie w traktacie berlińskim, 24 IV 1926 r.) była w znaczącym stopniu przyczyną dekompozycji systemu wersalskiego. Przypomnieć też wypada, iż Rzeczpospolita, mimo wszystkich ułomności traktatu pokojowego, była największym w Europie beneficjentem postanowień wersalskich.

Pozwólmy sobie na jeszcze jedną refleksję. To prawda, iż, zgodnie z dominującą w historiografii tezą, silne ekonomicznie Niemcy były Europie potrzebne i zabiegano o nie. To prawda, iż zarówno Rosja sowiecka, jak Europa chciały mieć w Niemczech swojego – możliwie na wyłączność – partnera. Narzucały to realia geopolityczne, a także doraźnie wymogi natury ekonomicznej. Konieczność odbudowy i unowocześnienia przemysłu

sprawiła, że Sowieci przyjechali na konferencję w Genewie w 1922 roku. Jednak na miejscu okazało się, że warunki francusko-brytyjskie były zdecydowanie poniżej ich oczekiwań. Rzucili się zatem w objęcia Niemiec. Wybór był dobry, uwarunkowany nie tylko ekonomicznie, lecz i historycznie. Odżyły stare sentymenty i wspólne, odniesione niegdyś sukcesy. Zbyt mało jednak w ocenie ówczesnej sytuacji politycznej uwzględnia się drugą stronę medalu. Niemcy miały możliwość nader istotnego wyboru: czy zdecydować się na sowiecką czy europejską partnerkę? Kluczem do pozyskania przychylności w obu przypadkach były uwarunkowania ekonomiczne. Ostatecznie zwyciężył pragmatyzm, zdecydowano się, nie porzucając bynajmniej – wbrew pozorom – współpracy z Sowietami, wejść także do salonów europejskich. Droga do Europy prowadziła przez szwajcarską Genewę i mającą w tym mieście swoją siedzibę Ligę Narodów. Natomiast dla Rzeczypospolitej taka konfiguracja, aliansu zachodniego i wschodniego sąsiada, była nie tylko niebezpieczna, lecz wręcz zabójcza.

Pierwszym etapem powrotu do partnerskich relacji w Europie były dla Niemiec traktaty w Locarno (5-16 października 1925 roku). Poprzedziły je, trwające od 1924 roku negocjacje. Najważniejszą część porozumień stanowił tak zwany pakt reński, zawarty przez Francję, Wielką Brytanię, Belgię, Włochy i Niemcy. Stabilizował granicę Niemiec z Francją i Belgią. Jego sygnatariusze wyrzekli się wobec siebie agresji. Stresemann odmówił podpisania analogicznego dokumentu, który normalizowałby stosunki ze wschodnimi sąsiadami Republiki Weimarskiej, na co sojusznicy wyrazili dość szybko zgodę. Politycznym tego następstwem stało się podpisanie przez Francję z Polską i Czechosłowacją traktatów o wzajemnej gwarancji. Natomiast Niemcy poprzestały na tak zwanych traktatach arbitrażowych. Ponadto państwa zachodnie wyraziły zgodę na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, z mandatem członka stałego Rady. Zróżnicowane, asymetryczne potraktowanie problemu relacji Niemiec z ich sąsiadami zachwiało posadami systemu wersalskiego. Osłabieniu uległa pozycja Francji i jej wschodnioeuropejskich sojuszników, Polski oraz Czechosłowacji. Dla Niemiec natomiast był to wyraźny sygnał, iż jest możliwy powrót do polityki ekspansji w kierunku wschodnim.

Przedstawiona do recenzji rozprawa napisana została pod opieką naukową prof. zw. dr hab. Tadeusza Dubickiego w Instytucie Historii na Wydziale Filologiczno – Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Zanim przejdziemy do omówienia struktury i merytorycznej treści pracy – niezbędnych jest kilka zdań na temat jej podstawy źródłowej. Stwierdzić należy iż jest ona obszerna i zróżnicowana - zasadniczo adekwatna. Składa się na nią kilkanaście zespołów

aktowych z Archiwum Akt Nowych, obszerny wybór źródeł publikowanych, pamiętniki, mowy i deklaracje, prasa oraz bogaty zestaw literatury. Niemal kompletny, przeważają jednak pozycje starsze, często mocno już zdezaktualizowane; zabrakło w nim natomiast kilku co najmniej publikacji nowszych, wśród których wskazać należy:

M. Kłusek, *Polityka Gustawa Stresemanna wobec ZSSR w latach 1923 – 1929*, Toruń 2007.

G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko – niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919 – 1939. Studium polityczne.*, Warszawa 2000.

G. Łukomski, *Niemiecki „Zły sąsiad” z perspektywy historycznej. Relacje niemiecko – rosyjskie a Polska 1914 – 1941*, Warszawa 2016.

S. Sierpowski, *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów w roku 1926*, Poznań 2015.

Jednocześnie z kilku prac, jako nieodpowiadających współczesnym standardom naukowym lub jednostronnym merytorycznie, można było zrezygnować (między innymi prace: A. Czubińskiego, L. Grosfelda, H. Jabłońskiego, S. Kubiaka). W przypadku tego ostatniego nazwiska: są nowsze prace na temat powstania wielkopolskiego, jak chociażby opracowania Przemysława Hausera czy G. Łukomskiego. Widoczna jest natomiast wnikiwa i pełna kwerenda archiwalna. Podstawę źródłową uznać należy za wystarczającą. Autor wykorzystał powyższy materiał w sposób właściwy, zgodny z zasadami sztuki.

Dysertacja składa się z czterech rozdziałów, podzielonych na podrozdziały, wstępu, zakończenia i bibliografii. Wskazać jednak należy na brak wykazu skrótów merytorycznych i językowych, które ułatwiają korzystanie z prezentowanego materiału. Poza tym struktura formalna nie budzi zasadniczych zastrzeżeń, jest przemyślana i merytorycznie uzasadniona. Skonstatować należy, iż dokonano zasadniczo właściwego, chronologiczno – rzeczowego podziału pracy, z jednym wszakże wyjątkiem, o którym niżej. Cezury chronologiczne, nie budzą żadnych wątpliwości. Właściwie sformułowano także cel przedsięwzięcia badawczego. Jak zaznaczył Autor we wstępie: „[...] Głównym celem badawczym pracy jest przedstawienie dotychczas mało znanych lub marginalnie poruszanych w polskiej historiografii kwestii związanych z aktywnością polskiej dyplomacji zmierzającej do zahamowania niekorzystnych dla Polski działań, które wymierzone były w fundamentalne postanowienia systemu wersalskiego [...]” (Wstęp, s. 6).

Odnieśmy się zatem do treści dzieła. W dobrze warsztatowo napisanym wstępie, zaprezentował Autor m. in. stan badań nad zagadnieniem, przedstawił konstrukcję pracy i podstawowe założenia merytoryczne. W rozdziale pierwszym („Kształtowanie się nowego

ładu europejskiego”) omówiono ustalenia paryskie i stosunek dyplomacji Rzeczypospolitej do wersalskiego traktatu pokojowego. W drugiej części dysertacji („Narodziny systemu lokarneńskiego”) dokonano charakterystyki konfiguracji europejskiej po Wersalu, ukazano tłące się i narastające konflikty interesów: z jednej strony między zwycięzcami, a zwyciężonymi i z drugiej antagonizmami wśród państw zachodnioeuropejskich. Wreszcie dokonano charakterystyki paktu reńskiego, wskazując na jego przełomowe znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń w Europie. W rozdziale trzecim („Dyplomacja II RP wobec kształtowania się systemu lokarneńskiego”) zaprezentowano wnikliwie działalność polskiej służby dyplomatycznej przed i po Locarno. W rozdziale czwartym („Ostatni etap dekompozycji ładu wersalsko – lokarneńskiego”) w sposób adekwatny zwrócono uwagę na implikacje rozpadu europejskiego ładu pokojowego i na stosunek Rzeczypospolitej do nowej sytuacji politycznej.

Autor dokonał interesującej i rzetelnej analizy, na podstawie której wyprowadził, pogłębione i konkretne wnioski, w większości właściwe, zawarte w przekonująco napisanym podsumowaniu. W pracy wyjaśniono i zrealizowano założone problemy badawcze. Stwierdzić należy, iż cel pracy został zrealizowany

Nie ustrzegł się jednak Autor pewnych usterek i zaniechań, o których należy wspomnieć. Pierwsza uwaga dotyczy konstrukcji pracy. Jak wspomniano na wstępie, kluczem do dekompozycji systemu wersalskiego, prócz kwestii ekonomicznych i rozbieżnych interesów politycznych państw zwyciężskich w wojnie, była współpraca niemiecko – sowiecka. Autor poświęcił jej zdecydowanie za mało miejsca. Należało rzecz całą naświetlić bardziej wnikliwie, m. in. w oparciu o wskazane wyżej opracowania, na przykład w osobnym podrozdziale, ponadto wprowadzić ten wątek do wniosków końcowych. Kolejna uwaga dotyczy relacji Rzeczypospolitej z sąsiadami: zachodnim i wschodnim. Należało bardziej jednoznacznie podkreślić zasadniczą różnicę związaną z zagrożeniem niemieckim a sowieckim w okresie wojny polsko – bolszewickiej i okresie późniejszym także. O ile Niemcom weimarskim chodziło głównie o kwestie terytorialne, o tyle relacje z Sowietami były bardziej skomplikowane. Rosja sowiecka była imperialistycznym państwem totalitarnym, kierującym się ideologią marksistowską. Chodziło tutaj nie tylko – jak w przypadku Niemiec – o geopolitykę. Sowietci dążyli do zawładnięcia całą Europą i do całkowitego przeobrażenia Starego Kontynentu, zniszczenia cywilizacji zachodniej. Na jej gruzach powstać miała nowa, całkowicie oparta na sowieckich zasadach ideowych i nowych wzorach kulturowych.

Szersze tło analizowanych wydarzeń jest bardzo ważne i Autor o tym pamiętał. Wydaje się jednak, iż w niektórych fragmentach tekstu narracja jest zbyt szczegółowa i obszerna, dotyczy spraw ogólnie znanych i w historiografii wielokrotnie już opisanych: na przykład na stronach 51 – 60 i n. (podrozdział „Stanowisko II RP wobec ustaleń wersalskich”), czy też na stronach 82 - 90 (podrozdział: „Blok państw rewizjonistycznych”). Podobnie niektóre przypisy, obszerne i nadmiernie narracyjne, wybiegające w dygresje odległe od zasadniczego toku narracji, a opisujące sprawy powszechnie już znane i wyjaśnione. Na przykład przypisy 112 – 116, 122, 133, etc. Tak więc niekiedy brak umiejętności zwięzłej syntezy. Jest to jednak ta część warsztatu *ars historica*, którą się nabywa w toku dłuższej pracy naukowej. Na początku drogi jej niedostatki są poniekąd wybaczalne. Zdarzają się też niekonsekwencje w narracji. Na przykład na stronie numer 3 we wstępie napisał Autor, że „w wyniku rewolucji proletariatu upadła carska Rosja” (sic!), a na stronie 99 słusznie wskazał, iż przewrót bolszewicki w Rosji zainspirowały władze niemieckie, które chciały w ten sposób doprowadzić do chaosu politycznego w Rosji i wyeliminowania wschodniego przeciwnika z wojny. To właśnie pieniądze niemieckich podatników umożliwiły przewrót bolszewicki w Rosji, gdy w kwietniu 1917 roku przywieziono Lenina transportem kolejowym z Zurychu do Piotrogradu. Zdarzają się też lapsusy semantyczne, takie jak owa „rewolucja proletariacka”. „Proletariat” to określenie zaczerpnięte ze słownika marksistowskiego. W języku polskim brzmi to: robotnicy fabryczni lub wielkoprzemysłowi. Niestety, taka terminologia występuje w starszych opracowaniach, tych z okresu komunistycznego, a stosować jej współcześnie po prostu nie uchodzi.

Na uwagę zasługuje staranna strona warsztatowa obszernego tekstu dysertacji, co z pewnością jest także zasługą opiekuna naukowego. Zgodna z zasadami naukowymi, przemyślana struktura wewnętrzna, na ogół bardzo pieczołowicie wykonane przypisy, adiustacja tekstu i bibliografia, świadczą jednoznacznie, iż Autor opanował sztukę pisania prac naukowych także w tym zakresie. Natomiast struktura wewnętrzna bibliografii chociaż zgodna jest w ogólności ze standardami naukowymi, to posiada niewielkie usterki związane są z jej układem wewnętrznym. Czasopisma uszeregowano niepotrzebnie w odrębny ciąg alfabetyczny, zamiast tworzyć jednolitą strukturę z pracami zwartymi (książki). Natomiast prasę, jako źródło drukowane, należało umieścić właśnie wśród źródeł publikowanych, zaraz po « Pamiętnikach, mowach, deklaracjach ». Podobnie niektóre prace zostały, jak należy sądzić – pomyłkowo – niewłaściwie zakwalifikowane. Zarówno pamiętnik S. Kozickiego, jak też wspomnienia S. Schimitzka, zamiast w opracowaniach, należało umieścić w źródłach publikowanych.

Podkreślić raz jeszcze należy odpowiednie przygotowanie oraz kompetencje merytoryczne, adekwatne do poziomu doktoratu, właściwe wykorzystanie materiału źródłowego i sumienność, oraz widoczny potencjał intelektualny pana mgr Adriana Kosowskiego, cechy niezwykle ważne w pracy naukowej.

Podsumowując, stwierdzić należy, iż recenzowana dysertacja w zupełności spełnia wymogi pracy doktorskiej i może być dopuszczona do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Ponadto zaznaczyć wypada, iż po usunięciu wskazanych niedostatków tekst w całości lub we fragmentach z pewnością może być opublikowany.



prof. zw. dr hab. Grzegorz Łukomski
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Poznań, w lipcu 2017